



**WYDZIAŁ POWIATOWY  
W RAWIE MAZOWIECKIEJ**

o g ł a s z a

# K O N K U R S

na stanowisko rachmistrza.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo Polskie,
- 2) conajmniej ukończona szkoła średnia zawodowa,
- 3) conajmniej trzyletnia praktyka w samorządzie na stanowisku rachmistrza,
- 4) nieprzekraczalny 40 rok życia.

Wynagrodzenie do umowy, zastrzega się okres próbny.

Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem należy składać do dnia 10 października 1935 roku do Wydziału Powiatowego w Rawie Mazowieckiej.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy:

(—) *Dr. E. Rogowski.*

**WYDZIAŁ POWIATOWY W BRASŁAWIU**

o g ł a s z a

# K O N K U R S

na stanowisko Sekretarza Rady Powiatowej z uposażeniem w/g VIII względnie VII grupy płac funkcjonariuszy samorządowych w zależności od kwalifikacyj.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo Polskie
- 2) Wykształcenie wyższe (pożądane prawnicze)
- 3) 3-letnia praktyka samorządowa
- 4) Wiek do 40 lat
- 5) Świadectwo zdrowia, wystawione przez Lekarza Powiatowego
- 6) Nieskazitelna przeszłość.

Podania wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi urzędowo odpisami świadectw i wszelkich dokumentów należy wносить do Wydziału Powiatowego do dnia 1.XI r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) *Trytek Stanisław*  
Starosta Powiatowy

**Rutynowany rachmistrz** samorządowy i buchalter-bilansista, 15 lat pracy biurowej w tem 4 lata pracy samorządowej, obznajmiony dokładnie z prawem budżetowym i instrukcją kasowo-rachunkową, dobry organizator w pracach buchalteryjnych, poszukuje pracy, inspektora samorządu gminnego, rachmistrza wydz. pow. lub zarządu miejskiego, względnie sekretarza gminy. Miejsowość obojętna.

Łaskawe oferty proszę skierować pod „Rachmistrz 1“, do administracji tygodnika „Samorząd“.

## Regulaminy Powiatowej Komisji Letniskowo-Turystycznej i Gminnej Komisji Letniskowo-Turystycznej

są do nabycia w Związku Powiatów R. P.

Warszawa, ul. Marszałkowska 81a.

Cena 1 egzemplarza 40 gr.

czas. 13458/17/40

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadestanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. 1/2 — str. 175 zł. — 1/4 str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł. — 1/4 str. 30 zł.</p>
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVII. WARSZAWA, 6 PAŹDZIERNIKA 1935 r. Nr. 40

TREŚĆ Nr. 40: Kilka uwag o szkolnictwie powszechnem — *Józef Bar.* Cele akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej — *W. Gajewski.* Przygotowanie kandydatów na sekretarzy gmin wiejskich i miast niewydziałonych — *R. Tejszowski.* Eksport wyrobów przemysłu ludowego — *J. Oryniyna.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

## Kilka uwag o szkolnictwie powszechnem

Ogromne znaczenie oświaty dla każdego współczesnego państwa jest tak niezbitym i powszechnie znanym pewnikiem, że zbędnem jest zbyt szczegółowe uzasadnianie tego oczywistego faktu, wystarczy podkreślić jedynie najważniejsze momenty.

Żadna organizacja zbiorowa, a więc i państwo, nie spełni swego zadania, choćby jego struktura formalna była najdoskonalszą, jeżeli ludzie, którzy w niem współżyją, nie będą stanowili zwartej, należycie uświadomionej masy, wykonującej zrozumienie dla zakreślonych celów — jeżeli ich intelekt, nieprzeorany choćby tylko najpłytszym pługiem oświaty, nie będzie zdolny do pojęcia tak podstawowych zasad życia zbiorowego, jak dobro ogólne, postęp i t. d. Rola oświaty wzrasta jeszcze i nabiera dominującej wagi na terenach narodowościowo mieszanym. Jest ona tam bowiem nie tylko tym przysłówkowym kagańcem, rozświetlającym mroki w umysłach ludzkich, ale ponadto jest potężnym czynnikiem wychowywania mieszkańców w lojalności obywatelskiej. Należyte zatem zorganizowanie tego odcinka działalności oraz usilne wysiłki o jego stały rozwój, powinny stanowić jedno z podstawowych założeń każdego państwa.

Powyższe uwagi dotyczą rzecz oczywista przede wszystkim nauczania w sensie masowym, a więc szkolnictwa powszechnego. Przypatrzmy się zatem, jak u nas ta sprawa się przedstawia i czy zostały stworzone należyte warunki ustawowe dla pomyślnego rozwiązania zagadnienia szkolnictwa powszechnego.

Aby objąć zasięgiem szkoły całą młodzież w wieku szkolnym, konieczne jest z jednej strony utrzymywanie dostatecznych ilościowo kadr wychowawców t. j. nauczycieli, a z drugiej zapewnienie potrzebnej liczby odpowiednio urządzonych lokali.

Ciężar wydatków stąd wynikających został ustawami z dn. 17.II.1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu oraz budowie publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143 i 144) rozłożony w ten sposób, że Skarb Państwa poza świadczeniami osobowemi ma ponosić wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne, a do obowiązków gminy należy pokrywanie wszelkich innych potrzeb rzeczowych szkół t. j. konserwacja budynków, ich ubezpieczenie, zaopatrywanie w urządzenia wewnętrzne, wydatki na oświetlenie, opał, materiały piśmienne, utrzymywanie służby, porządku i czystości. Ponadto zaś gminie została przekazana ogromna dziedzina budownictwa szkolnego, a więc dostarczanie gruntów pod zabudowę oraz na boiska i ogrody szkolne, wznoszenie nowych budynków szkolnych, mieszkalnych i gospodarczych i przebudowa odpowiednio do potrzeb budynków już istniejących.

W całokształcie zatem potrzeb szkolnictwa powszechnego gmina ma reprezentować w myśl założeń ustawowych bardzo poważny odsetek wydatków. Dotyczy to przede wszystkim województw wschodnich i centralnych, w których z powodu zastoju, jaki na tym odcinku panował w czasach zaborczych, były do odrobienia ogromne zaległości. W zrozumieniu tej sytuacji ustawa o budowie publicznych szkół powszechnych w art. 10 przewidywała, iż na budowę lub przebudowę szkół i domów mieszkalnych dla nauczycieli będą udzielone gminom ze Skarbu Państwa zasiłki w wysokości 50% kosztów budowy, a na pokrycie pozostałych kosztów mogą być przyznawane z tego samego źródła długoterminowe pożyczki.

Gminy, mając zatem zapewnioną wydatną pomoc ze strony Skarbu Państwa, w zakresie budownictwa szkolnego wszczęły odrazu akcję budowlaną

W-1749/78/838

i po opracowaniu odpowiednich planów finansowych przystąpiły do ich realizacji. I kto obserwował pierwsze lata tej działalności gmin, mógł stwierdzić, iż w szeregu powiatów, zwłaszcza tam, gdzie brak lokali szkolnych był specjalnie dotkliwy, program inwestycji szkolnych został zakreślony na szeroką skalę oraz bez zwłoki przystąpiono do wprowadzania go w życie.

Niedługo jednakże utrzymała się podana wyżej sytuacja prawna. Nagle bowiem spadł nieoczekiwany cios w postaci art. 15 ustawy z dn. 22.XII.1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. R. P. Nr. 129, poz. 918), który uchylił obowiązek udzielania przez Skarb Państwa zasiłków na budowę szkół, wobec czego rozpoczęta przez gminy akcja doznała gwałtownego załamania, a doraźnym i rzucającym się w oczy efektem działania tego artykułu były liczne szeregi szkieleatów niedokończonych budowli szkolnych, niszczonej na deszczu i mrozie, które dopiero w latach następnych z wielkim trudem i kosztem wykończono.

Od tego czasu znajdujemy się właściwie w impasie, o ile chodzi o budownictwo szkolne, przyczem nie tylko nie możemy sprostać zapotrzebowaniu chwili bieżącej w zakresie objęcia zasięgiem szkoły całego kontyngentu dorastającej młodzieży, ale z trudnością przychodzi nam utrzymanie osiągniętego już stopnia realizacji powszechnego nauczania.

Wywiązywanie się gmin, przynajmniej częściowo, z tego bardzo poważnego i odpowiedzialnego zadania byłoby jeszcze możliwe, a w każdym razie znacznie ułatwione, gdyby nie narastanie z biegiem lat dwóch procesów, ograniczających pod względem finansowym swobodę ruchów związków samorządowych, a mianowicie z jednej strony stałe kurczenie się dochodów samorządów, z drugiej zaś do dnia dzisiejszego trwający wzrost ciężarów i agend, przerzucanych na związki samorządowe przez Państwo. Ten ostatni proces zwłaszcza wzrósł do imponujących rozmiarów, przyczem na pierwszy plan wysuwa się tu t. zw. „poruczony zakres działania“, na którym to odcinku stale jest atakowana właśnie gmina. Mówi się wprawdzie już od dłuższego czasu o konieczności zmiany tego nastawienia, w kierunku wydatnego odciążenia gmin, ale niestety dotychczas trudno, poza masą zapisanego papieru na ten temat, dostrzec jakieś wyraźne i namacalne objawy tych zapowiedzi. Gminy bowiem do obecnej chwili są właściwie ekspozyturami rozlicznych władz i urzędów państwowych i wykonywaniu ich, rozlicznych poleceń i zarządzeń poświęcają głównie swe środki oraz pracę. Z pewnością bardzo niedalekie od rzeczywistości będzie twierdzenie, iż na ten cel idzie około 70% budżetów gminnych, na co reszta wskazuje pośrednio nadmierna wysokość kosztów administracji ogólnej w gminach, która prawie, że normalnie przekracza połowę dochodów budżetowych, a utrzymywanie tak licznej administracji jest konieczne właśnie dla obśłużenia poruczonego zakresu działania.

Gdzież tu zatem znaleźć w tych warunkach środki na należyte wykonanie przez gminę zadań z własnego zakresu działania, przynajmniej najważniejszych, a więc dotyczących oświaty, komunikacji, rolnictwa i zdrowotności? Nic więc dziwnego, że w tej

sytuacji z uwagi na bardzo skąpe środki, realizacja postulatów z podanych wyżej gałęzi gospodarki społecznej postępuje bardzo powoli i dorywczo.

Taki sam los spotkał również dziedzinę budownictwa szkolnego. Praca nie jest należycie skoordynowana, zależnie od lokalnych warunków pojawiają się różne sposoby i pomysły możliwie najskuteczniejszego rozwiązania tego zagadnienia, jak np. tworzenie funduszy powiatowych budowy szkół, któreby przynajmniej kierowały nagromadzone u siebie zasoby finansowe do punktów najbardziej pomocy potrzebujących, a więc których celem byłoby racjonalne i celowe zużytkowanie skromnych w stosunku do potrzeb zapasów rozporządzalnej gotówki. Widząc niedostateczność środków pieniężnych, zaczęliśmy wykorzystywać na cele budownictwa szkolnego świadczenia w naturze, najpierw w braku oparcia ustawowego w płaszczyźnie świadczeń dobrowolnych a właściwie bardzo często rzekomo dobrowolnych, obecnie zaś po usankcjonowaniu tego stanu przez ustawę o świadczeniach w naturze praktykujemy to legalnie.

Z drugiej natomiast strony, dążąc mimo szczupłości funduszy do osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów zaczęliśmy redukować wymagania co do jakości budownictwa szkolnego. I tu można całkiem trafnie zacytować słowa „że niema nic złego, coby na dobre nie wyszło“. Poniechanie bowiem przez nas „pałacowych aspiracji“ w dziedzinie budownictwa szkolnego, jest bezsprzecznie objawem dodatnim, gdyż wspinanie się od samych początków na zbędne wyżyny luksusu i doskonałości w budowie utrudniało nam walenie opanowanie tego problemu w terenie oraz możliwość jego rozwinięcia wszcz. Twarda szkoła kryzysu nauczyła nas wielu prawd życiowych. Zrozumielśmy przede wszystkim głęboki sens przysłowia „wedle stawu grobla“ — doszliśmy do przekonania, że jest wprawdzie rzeczą bardzo pojętną budować wytworne gmachy szkolne według najnowszych wymagań współczesnej techniki, ale stokrotnie rosządniej jest postawić zamiast jednego pałacu 10 skromnych lokali szkolnych. Tą drogą dojdzie się bowiem dużo szybciej do nasycenia terenu odpowiednią ilością szkół, a zarazem unika się tak jaskrawych i słusznie rozgoryczających ludność rozbieżności, iż setka dzieci rozkoszuje się pobytem w salonach, a za to tysiące innych musi pokutować w dymnych chatach, na ubitej ziemi zamiast podłogi. Zrozumielśmy również, że, aczkolwiek bardzo chwalebna jest dążność naszego pokolenia do powtórzenia epoki Kazimierzowskiej, a mianowicie, aby zastawszy Polskę nawet nie drewnianą, ale całkowicie zrujnowaną pożoga wojenną, przekazać ją potomności — murowaną, to jednakże były to marzenia nierealne, mierzyliśmy w danym wypadku siły na zamiary, a nie odwrotnie. W czasach dobrej konjunktury zakorzeniła się u nas psychoza, iż w zakresie budownictwa szkolnego tylko mur może mieć prawo obywatelstwa — natomiast budownictwo drewniane było na indeksie, uważano je niemal za nieprzebaczalną zbrodnię. Dziś już Bogu dzięki drewniany budynek szkolny nie razi nas, a nawet uznaje się tę formę budownictwa za najwłaściwszą w obecnych ciężkich warunkach.

Wszystkie te przytoczone wyżej sposoby nie

zwielokrotnią jednakże szczupłych funduszków w tym stopniu, aby były one dostateczne dla całkowitego zaspokojenia potrzeb szkolnictwa powszechnego. Nie odegra również decydującej roli w tej dziedzinie zmobilizowanie inicjatywy społecznej t. j. powołanie do życia Towarzystwa Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, gdyż, aczkolwiek wyniki jego dotychczasowej działalności są bardzo dodatnie, to jednakże są one nieledwie kroplą w morzu w stosunku do ogólnego zapotrzebowania. Wszystkie te zabiegi są właściwie tylko półśrodkami, które z roku na rok z wielką biedą „łatają“ sytuację.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, iż gminy, pozostawione własnym siłom, zwłaszcza przy panującej dotychczas tendencji zwiększania jej agend z poruczonego zakresu działania, nie sprostały zadaniu, nie udźwigną tego ciężaru. Świadomość tego stanu jest zdaje się dostatecznie powszechna i trudno byłoby ten fakt oczywisty kwestjonować. Impas w dziedzinie budownictwa szkolnego trwa — problem ten czeka na pomyślnie rozwiązanie. Należałoby jedynie życzyć sobie, aby to jaknajrychlej nastąpiło.

Dla pełniejszego zobrazowania kwestji szkolnictwa powszechnego, należy poświęcić kilka uwag jeszcze jednemu, ogromnej wagi zagadnieniu.

Celem zrealizowania postulatu powszechnego nauczania nie wystarczy wznieść budynki szkolne i zapoznać je w niezbędne urządzenia, a następnie utrzymywać je w należytych stanie — w salach szkolnych musi się rozlegać ponadto żywe słowo pedagoga. Chodzi tu mianowicie o dostatecznie liczne kadry nauczycielskie. Pokrywanie wydatków na ten cel ciąży na Skarbie Państwa, aczkolwiek nie całkowicie, gdyż pewną część, a mianowicie dodatki mieszkaniowe przerzucono przed paru laty również na gminy. Na tym odcinku, nie mniej ważnym od kwestji budownictwa szkolnego, gdyż zapewnienie odpowiedniej liczby etatów nauczycielskich jest warunkiem nieodzownym, sytuacja jest w równym stopniu naprężona. Państwo czyni wprawdzie duże wysiłki w kierunku powiększenia kadr nauczycielskich, ale mimo to stan faktyczny nie zaspakaja zapotrzebowania, a powstające w tej dziedzinie coraz większe luki wyrównuje się w znacznej części nie tyle zwiększaniem liczby, ile zwiększaniem pracy nauczycieli. Wedle danych cyfrowych, ogłoszonych w Małym Roczniku Statystycznym za r. 1935 — w r. 1928/9 do publicznych szkół powszechnych uczęszczało 3.359.300 uczniów, a liczba nauczycieli wynosiła 67.819, — w r. 1933/4 na 4.491.400 uczniów było 74.033 nauczycieli, czyli w r. 1928/9 na 1 nauczyciela wypadło przeciętnie 50, a w r. 1933/4 — 60 uczniów. Porównanie zatem tych cyfr wskazuje nam na fakt, iż podtrzymywanie na odpowiednim poziomie odsetka dzieci pobierających naukę w stosunku do ogólnej

liczby dzieci w wieku szkolnym odbywa się w braku dostatecznych funduszków na te cele również kosztem ofiarnej pracy nauczycielstwa.

Na tle powyższych uwag należy zatem z pełnym uzasadnieniem stwierdzić, iż kwestja szkolnictwa powszechnego jest w dalszym ciągu jedną z najpoważniejszych bolączek naszego życia państwowego, że sytuacja na tym odcinku nie jest bynajmniej opanowana, a nawet dysproporcja między rozporządzalnymi funduszami i wzrastającymi wydatkami z biegiem lat coraz bardziej się uwydatnia, że wysiłki nasze ograniczają się jedynie do wypełniania co poważniejszych luk, a nasze obecne aspiracje nie sięgają dalej ponad chęć utrzymania się na fali potrzeb dnia.

Rzecz oczywista, iż takiego stanu nie można nazwać rozwiązaniem zagadnienia szkolnictwa powszechnego i wymaga on gruntowej zmiany. Naprężenie sytuacji na tym odcinku coraz bardziej wzrasta, wobec czego konieczne są możliwie szybkie środki zaradcze, a mianowicie:

1) wobec szczupłych funduszków, jakie mogą przeznaczyć gminy, w stosunku do potrzeb na budownictwo szkolne, konieczna jest o wiele wydatniejsza, niż dotychczas pomoc dla gmin na te cele ze strony Skarbu Państwa, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy nigdy w stanie pokryć terenu odpowiednio gęstą siecią lokali szkolnych;

2) na cele budownictwa szkolnego powinny być wykorzystane świadczenia w naturze, któreby uzupełniły niedostateczne zasoby gotówki, przyczem akcja ta powinna być zorganizowana w ten sposób, aby wszędzie, gdzie może ona mieć szanse powodzenia, świadczenia w naturze rzeczywiście wprowadzono;

3) odnośnie jakości budowy powinniśmy zastosować możliwie skromną skalę w tem przeświadczeniu, iż jedynie ten system zbliży nas do zrealizowania postulatu powszechnego celu;

4) należy zwiększyć ilość etatów nauczycielskich, gdyż załatwienie sytuacji drogą „dosypywania“ nauczycielowi dzieci do nauki ma ostatecznie swoje granice, a ponadto powoduje siłą faktu, iż nauczanie staje się powierzchowne.

Wprawdzie te z podanych wyżej postulatów, które w swej treści angażują Skarb Państwa, zdają się być niemożliwe do urzeczywistnienia, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy toczy się gorąca dyskusja na temat kierunku polityki skarbowej, a konieczność zrównoważenia budżetu państwowego wysuwa się na czoło palących zagadnień, to jednakże odpowiednie środki na szkolnictwo powszechne muszą być zmobilizowane, jeżeli nie chcemy rozpocząć odwrotu na tym odcinku.

*Józef Bar.*

## Cele akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej

Rok już prawie minął od dnia ogłoszenia dekretu oddłużeniowo-oszczędnościowego, akcja oddłużeniowa toczy się już dość intensywnie, a pomimo to niema ujednostajnionego poglądu co do celu tej akcji.

Fakt nieustalenia poglądów stwierdzić możemy na podstawie artykułu p. dr. A. Dmitrjewa, umieszczonego w Nr. 38 „Samorządu“.

Autor twierdzi, że „akcja oszczędnościowo-od-

dłużeniowa... miałyby dać w efekcie końcowym redukcję obciążenia płatników danin komunalnych i konsumentów dóbr i usług, wytwarzanych przez przedsiębiorstwa i zakłady samorządowe“.

W tymże samym numerze p. A. H. określa zadanie tej akcji, jako: „zapewnienie tą drogą samorządom równowagi budżetowej“.

Ta dowolność w interpretacji zadań akcji oddłużeniowo-oszczędnościowej w dużej mierze wynika z fatalnej redakcji Rozporządzenia Prezydenta Rz. o poprawie finansów i gospodarki związków samorządowych.

W całym dekreście nie znajdujemy jasno sprecyzowanego celu poza samym tytułem, który stwierdza, że zadaniem jest poprawa finansów samorządowych, a nie ich pogorszenie.

Pośrednio z ustępu 3 art. 17 możemy tylko stwierdzić cel postępowania oddłużeniowego. W ustępie tym jest powiedziane, że Komisja może umorzyć postępowanie, jeżeli uzna, że dłużny związek samorządowy jest zdolny do wywiązywania się z zobowiązań.

Kiedy zw. sam. jest zdolny do wywiązywania się ze swych zobowiązań? Wtedy, gdy może skonstruować budżet bez deficytu.

A więc tylko związki samorządowe o budżecie deficytowym mogą podlegać akcji oddłużeniowej, której zadaniem, jak to słusznie określa p. A. H., jest takie poczynić „uporządkowanie“ w zadłużeniu, by obsługę długów można było zmieścić w ramach bezdeficytowego budżetu.

Równowaga budżetu — to jest jedyne i realne zadanie akcji oddłużeniowej.

Mamy w tym względzie zupełnie wyraźny komentarz urzędowy. Jest nim deklaracja, złożona w dwa dni po wydaniu dekretu oddłużeniowego przez ówczesnego premiera dr. L. Kozłowskiego (Gazeta Polska z dn. 1.XI.34 r.). Co wtedy mówił premier?

„Jeśli sytuację na odcinku budżetowym Skarbu Państwa uważam za opanowaną, to stwierdzić muszę, że czeka nas duży wysiłek w kierunku zrównowżenia budżetów związków samorządowych. Zaznaczająca się stabilizacja wpływów stwarza realne podstawy dla równowagi budżetów komunalnych.

Konieczne jest tutaj zejście w wydatkach do poziomu, nakazanego przez samo życie, to znaczy do poziomu rzeczywistych dochodów. Z punktu widzenia całokształtu naszego gospodarstwa ta konieczność istnieje i dlatego Rząd stworzył ostatnio podstawę dla akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej, głęboko sięgającej w finanse i gospodarkę samorządową.

Mówię o ogłoszonym ostatnio dekreście o poprawie finansów i gospodarki samorządowej. Wydatki samorządowe zmniejszymy przez oszczędności i obniżenie kosztu obsługi długów. Wprowadzone w życie normy prawne zmierzają do likwidacji szkodliwej fikcji dopisywania do sumy dłużnej zaległych rat i tworzenia tą drogą wierzytelności, których samorząd nigdy nie będzie mógł uiścić, w tym zakresie

stan rzeczy winien być doprowadzony do nowego niższego poziomu“.

W krótkim tym ustępie mamy realne stwierdzenie położenia niektórych związków samorządowych, uzasadnienie konieczności specjalnych norm prawnych, niezbędnych aby samorząd mógł gospodarzyć bez deficytu, wypełniając istotne swe zadania.

Tak było i tak jest w istocie. Z powodu nadmierne go zadłużenia i spadku dochodów, część związków samorządowych nie była zdolna w całości obsłużyć swe długi i w minimalnych nawet rozmiarach spełnić najistotniejsze swe obowiązki, dla wykonania których zostały zw. sam. powołane do życia. Związki te rok rocznie zamykały swą działalność deficytami, zwiększając swe długi.

Wobec tego, że w imię interesu publicznego nie może być mowy, by związki samorządowe zaprzestały działać w zakresie prymitywnych, a niezbędnych swych funkcji, rząd doszedł do przekonania, że trzeba zwolnić samorząd od ich zobowiązań dłużnych w takich rozmiarach, by po przekształceniu warunków płatności zapewnić im równowagę budżetową.

Akcję oddłużeniową można przeprowadzić celowo tylko wtedy, gdy dochody związków są ustabilizowane, — fakt stabilizacji dochodów stwierdza Premier. Do jakiego poziomu ma ta akcja sprowadzić wydatki? Do poziomu rzeczywistych dochodów, a więc dochodów istniejących, obecnych a nie innych zmniejszonych.

Plany oddłużeniowe muszą mieć za podstawę rzeczywistość, to jest obecne dochody, a warunkiem realności tych planów jest stałość poziomu dochodów.

Nie może więc akcja oddłużeniowa w efekcie końcowym dać redukcję obciążeń komunalnych. Przeciwnie dalsze zmniejszenie dochodów samorządowych jest największą groźbą dla poczynić akcji oddłużeniowej, przewraca ono plany oddłużeniowe, z naszych prac, obliczeń i kalkulacji czyni zabawkę na krótką metę.

Gdybyśmy wiedzieli, że życie zmniejszy dochody związków samorządowych, powinniśmy przerwać pracę układania planów oddłużeniowych, ponieważ nie mielibyśmy rzetelnego punktu wyjścia, zasadniczego warunku, jak to sformułował p. Premier. Nie byłoby wtedy „zaznaczającej się stabilizacji wpływów, która stwarza realne podstawy dla równowagi budżetów“.

O ile akcji oddłużeniowej może przyświecać tylko jedno zadanie — uzyskanie dla wszystkich związków samorządowych równowagi budżetowej, — o tyle, teoretycznie przynajmniej, akcja oszczędnościowa mogłaby kusić się o obniżenie obciążenia płatników danin komunalnych.

Piszę „teoretycznie“, gdyż realnych możliwości w tym kierunku również nie widzę.

Oszczędnością nie nazywam przerzucenie pewnego obowiązku z bark gmin wiejskich na powiaty czy miasta, czy z bark samorządu na państwo. Oszczędnością będzie zaniechanie zupełnie pewnej czynności czy usunięcie pewnych świadczeń. Oszczędności, rezultatem których mogłaby być redukcja podatków samorządowych, musiałyby być: a) po-

ważne do co swej wysokości, b) powszechne na terenie całego państwa.

Otóż takich oszczędności nie znajdziemy. Budżety samorządowe wyprane zostały z kredytów na akcje „dobrowolne“ prawie zupełnie. Jeżeli spotykamy się z wydatkami, które nie mają charakteru konieczności, są to wypadki sporadyczne i kwoty na ogół mało znaczne. Zmiana przepisów o uposażeniach, ustawowe określenie emerytur dadzą pewne efekty — lecz tyle jest niewykonywanych obowiązków, choćby np. konserwacja ulic w miastach, że w rezultacie będziemy mieli nie zmniejszenie wydatków, a tylko racjonalniejsze zużycie istniejących dochodów.

Jest co prawda jeden dział wydatków, dość powszechny i o dość dużych kredytach, który nie wpływa z bezpośrednich zadań samorządu — wydatki na pomoc dla bezrobotnych (w ostatnich latach jest to główna przyczyna deficytów). Są to wydatki na zapomogi, dożywianie i na zatrudnianie bezrobotnych. To — ostatnie przeprowadza się przez szereg prac inwestycyjnych o niezbyt wielkiej celowości (przeważnie roboty ziemne) — jest to wynikiem

z jednej strony wymogów Funduszu Pracy, z drugiej samego życia, — trzeba dać pracę największej ilości ludzi, zaraz i na miejscu. Akcji tej nie zatrzymamy ani nie zlikwidujemy. Możemy czynić ją najbardziej celową, możemy unikać błędów przy realizacji, ale samorządy, stojące tak blisko życia, nie będą mogły przejść obojętnie koło tak groźnego zjawiska, jakim jest nędza bezrobotnego.

Nie przesadzajmy jednak rezultatów praw oszczędnościowych. Może będą one dość poważne. Jeden postulat jednak należy już teraz wysunąć: jeżeli ma nastąpić obniżka dochodów samorządowych, równa obniżce ciężarów, to najprzód niech będą te ciężary zredukowane, niech sumy zaoszczędzone będą zliczone i dopiero wtedy można będzie przeprowadzić odpowiednie redukcje w dochodach.

Poza argumentem, że to jest jedyny racjonalny sposób postępowania, o ile nie chcemy dezorganizować ustalonych warunków pracy związków samorządowych, powinna tu oddziaływać pamięć, że przeciwny sposób przekreśla równowagę budżetową, osiągniętą w drodze oddłużenia.

Wacław Gajewski.

## Przygotowanie kandydatów na sekretarzy gmin wiejskich i miast niewydzielonych

W numerze 34 tygodnika „Samorząd“ z dnia 26 sierpnia 1934 r. poruszyłem już omawiane zagadnienie, konkretyzując je w końcowej tezie, iż jedynie powołanie do życia specjalnych średnich szkół zawodowych może zapewnić normalny dopływ wykwalifikowanych pracowników administracji gminnej.

Na łamach Gazety Administracji i Policji Państwowej od dłuższego czasu prowadzona jest planowa kampanja, poświęcona sprawie szkolenia urzędników administracji państwowej.

Problem ten, nie mniej aktualny dla samorządu terytorjalnego, nie znalazł dotychczas w dostatecznej mierze odpowiednich rzeczników w prasie fachowej.

Jak już w swoim czasie zaznaczyłem, obsada stanowisk sekretarzy nowoutworzonych gmin wiejskich na terenie byłej Małopolski została doraźnie załatwiona w drodze uruchomienia specjalnych kursów. Po złożeniu tak zwanego egzaminu praktycznego i odbyciu trzechmiesięcznej praktyki w gminie zbiorowej absolwenci kursów prawie całkowicie zostali już wykorzystani przy obsadzie stanowisk sekretarzy gminnych względnie ich pomocników.

Zważywszy, iż nowa gmina wiejska na terenie województwa lwowskiego została uruchomiona z dniem 1 kwietnia roku bieżącego, trudno dziś przesądzić o faktycznej przydatności większości obecnych sekretarzy na tych odpowiedzialnych stanowiskach. Niemniej bezpośrednia lustracja szeregu urzędów gminnych wykazała, że znaczna część zaangażowanych pracowników zda z wynikiem pomyślnym ostateczny egzamin, jakim jest samodzielna praca w terenie.

Równocześnie jednak dziś już można stwierdzić, że część obecnych sekretarzy gminnych nie utrzyma się na zajmowanych stanowiskach i że zajdzie konieczność zastąpienia ich i to w niedalekiej przyszłości nowym pełnowartościowym elementem.

Bardzo trudny okres organizacyjny gmin wiejskich, jaki obecnie przeżywa województwo lwowskie, dał wymowny sprawdzian osobistych wartości i kwalifikacyj sekretarzy gminnych. Mniej lub więcej pomyślny wynik dotychczasowych prac organizacyjnych w poszczególnych gminach dowodnie świadczy, jak odpowiedzialnym jest stanowisko sekretarza gminnego i jak aktualnym było wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozporządzenie z dnia 27 lutego 1934 r. w sprawie kwalifikacyj sekretarzy gminnych. Wyłania się jednak pytanie, w jaki sposób praktycznie wspomniane rozporządzenie da się wprowadzić w życie na terenie całego państwa i skąd gminy będą czerpać w najbliższej przyszłości odpowiednio wykwalifikowany personel.

Oceniając naogół pozytywnie, jak już wspomniałem, wynik dotychczasowej akcji szkolenia kandydatów na sekretarzy gminnych, zamierzałem początkowo, dla stworzenia potrzebnej rezerwy, ponowne uruchomienie we Lwowie chociażby jednego kursu o dotychczasowym programie.

Projektu tego jednak musiałem zaniechać, gdyż ulgowe warunki, przewidziane w § 3-cim rozporządzenia Min. Spraw Wewn., wygasają z dniem 1 stycznia 1936 r. Po terminie powyższym nawet kandydaci, posiadający wykształcenie w zakresie co najmniej gimnazjum lub szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego (ustawa z dnia 11 marca 1932), muszą wykazać

się conajmniej trzyletnią praktyką referendarską w biurze zarządu gminnego, miejskiego, wydziału powiatowego, w starostwie lub urzędzie władz administracji ogólnej.

Mniemam, iż chętnych kandydatów, posiadających wyżej podane warunki, nie znajdziemy na oczekaniu w większej ilości, a w każdym razie doraźnie z tego źródła nie da się pokryć najbliższego zapotrzebowania. Oczywiście, iż termin 1 stycznia 1936 r. według uznania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mógłby być sprolongowany, nie rozwiązuje to jednak radykalnie omawianego zagadnienia, o ile chodzi o dalszą przyszłość.

Teoretycznie pozostaje wprowadzić do wykorzystania inną kategorię kandydatów (§ 2 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 27 lutego 1934), a mianowicie zastępcy sekretarzy gminnych z województw wschodnich i centralnych, którzy na tem stanowisku mają 5 lat nieprzerwanej pracy. Do zatrudnienia tych urzędników na terenie b. Małopolski stoi na przeszkodzie brak znajomości stosunków lokalnych, wreszcie lepsze pod względem materialnym warunki, na jakich bardziej wartościowi pracownicy ci mogą i niezawodnie będą wykorzystani na miejscu.

Większe naogół niż u nas gminne jednostki administracyjne w województwach centralnych i wschodnich, jako zorganizowane w okresie lepszej konjunktury gospodarczej, miały możliwość stworzenia dla swych pracowników lepszych warunków wynagrodzenia i z warunków tych, jak już zresztą praktyka wykazuje, bardziej wartościowy element urzędniczy nie chce zrezygnować.

Pobory sekretarza gminy wiejskiej w województwie lwowskim nie przekraczają X st. płacy, trudny zaś stan finansowy małych stosunkowo gmin nie rokuje w najbliższej przyszłości podwyższenia tej normy.

W ten sposób sprawa utworzenia odpowiednich samorządowych rezerw urzędniczych staje się wy-

jątkowo palącą dla b. Małopolski. Z chwilą jednak wygaśnięcia dalszych ulg, przewidzianych w rozporządzeniu Min. Spraw Wewn. (1 stycznia 1939 r.), zagadnienie to będzie niemniej aktualnym dla całej Rzeczypospolitej.

O ile z dniem 1 stycznia 1939 r. gminy będą mogły angażować wyłącznie kandydatów, posiadających pełne kwalifikacje, dziś trzeba już stworzyć konkretne warunki przygotowania kandydatów na stanowiska sekretarzy gmin wiejskich.

Niemniej aktualną jest również sprawa przygotowania odpowiednich kadr na stanowiska rachmistrzów i sekretarzy gmin miejskich (miasta niewydzielone). Chociaż ci ostatni pracownicy nie zostali objęci rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. o kwalifikacjach, trudno jednak pogodzić się z myślą, aby z tego tytułu mieli być oni zwolnieni od fachowego przygotowania do wykonywania niemniej odpowiedzialnych funkcji.

Nie konkretyzując żadnych wniosków w omawianej sprawie i traktując artykuł niniejszy raczej jako dyskusyjny, pragnąłbym jedynie w tej drodze zainteresować czynniki miarodajne sprawą należytego uregulowania niezawodnie doniesłego zagadnienia.

Ze swej strony, jak już zaznaczyłem na wstępie oraz w poprzednim artykule, uważam, że wobec przeprowadzonej obecnie reformy szkoły średniej w kierunku powołania do życia średnich szkół zawodowych o najróżnorodniejszym przeznaczeniu, koniecznym jest uruchomienie średniej zawodowej szkoły administracyjno - samorządowej o programie, dostosowanym do istotnych potrzeb samorządu terytorjalnego.

Najwyższy czas skończyć z wszelkiego rodzaju prowizorjami w tym zakresie, aby zapewnić samorządowi dysponowanie niemniej inteligentnym i fachowym personelem, jaki nowa średnia szkoła ma przygotować dla potrzeb krawiectwa lub innych rodzajów rzemiosła.

*R. Tejszerski.*

## **Eksport wyrobów przemysłu ludowego**

Każdy wydział powiatowy, czy dzielna pani starościna, zakładając warsztat kilimiarski, roi o eksporcie tkanin zagranicę. Naszym organizatorom często się zdaje, że głód pracy jest tak olbrzymi i taka istotna nędra na wsi, że niechby były tylko zamówienia, a kobiety wiejskie wszystko na czas wykonają i od razu wieś zrobi kokosy na zagranicy.

Mniemanie to utarło się — być może — na skutek powodzenia kilku, czy nawet kilkunastu wystaw sztuki ludowej zagranicą, urządzonych w swoim czasie w Monzy, Medjolanie, Paryżu, Sztokholmie, Leodjum i t. d. Piękne eksponaty nasze uzyskały najwyższe odznaczenia i dobrą opinię, o czem szeroko potem trąbiono w gazetach.

Nie uciekając się nawet do tak oddalonych czasów, kiedyśmy jeszcze mieli spore pieniądze na urządzenie wystaw propagandowych, można było zauważyć nawet na tegorocznych Targach Poznańskich, że pawilon przemysłu ludowego ścigał tłumy cieka-

wych, wśród których wielu było cudzoziemców. Przeważali Niemcy, którzy już wyrobili sobie opinię miłośników naszej sztuki ludowej. Powodzenie to nawet zachęciło Centralę Bazarów Przemysłu Ludowego z Wilna do wzięcia udziału w Targach Międzynarodowych we Wrocławiu.

Nie trzeba już powtarzać nikomu, że sztuka ludowa jest uznanym czynnikiem propagandy polskiej zagranicą. Mimo to rezultaty handlowe tych wystaw zawsze były minimalne. Przyczyny tego są bardzo rozmaite. Przedewszystkiem szukać ich należy w nieprzygotowaniu produkcji do eksportu. Taka entuzjastka sztuki ludowej wystawi np. dwa precudne hafty, mozolnie wyszukane, a kupiec amerykański, uważając je za próby, zamówi wagon. Tak to bywało w czasach „prosperity“. Rzecz prosta, jestto wżajemne nieporozumienie. Gdyby nawet nasza entuzjastka dostarczyła wagon tych haftów, to by raz na zawsze zniszczyła artystyczną wartość haftów lu-



dowych w okolicy, gdyż amerykańanie podejmowali się importu pod warunkiem, że ich agent nastawi wytwórczość według potrzeb i gustów amerykańskiej klienteli, które zresztą zmieniają się co sezon. W krajach, które podejmują się takich zamówień, założono poprostu fabryki, produkujące tandetę eksportową tego rodzaju. Sprawę taką trzeba stawiać jasno: sztuka ludowa nie znosi standaryzacji, której wymaga handel hurtowy. Standaryzować ją, to znaczy poprostu zniszczyć.

Nie mniej jednak właściwie prowadzony handel sztuką ludową nie zawsze jest dla jej wartości tak szkodliwy. Rzeczy takie trzeba sprzedawać nie masowo, ale na zasadzie handlu, przyjętego w księgarstwie lub w antykwarniach: sprzedaje się kolekcje gotowe, zróżniczkowane, takie, jakie są w danej chwili. Zamówienia przyjmuje się wyjątkowo, zastrzegając sobie sezon wykonania i nie dokładność, a raczej indywidualne odchylenia. W ostatnich czasach, gdy publiczność na targach i wystawach nie rozporządza już wielkimi sumami, bardzo trudno namówić hurtowników na większe tranzakcje, natomiast detaliczna sprzedaż rzeczy drobnych i niekosztownych idzie doskonale. Wystawy z reguły są imprezami deficytowymi, do których trzeba dokładać, ale są one jednocześnie propagandą, która zasługuje na pewne rozsądne wydatki.

Oczywiście na wystawy należy wyjeżdżać nie z kolekcjami muzealnymi, które mogą być tylko ich ozdobą, ale z towarem do sprzedania, z pewnym zapasem gotowym. Przytem należy przedstawiać tylko próby tych towarów, które mogłyby być bez trudu i szybko wykonane. Towar powinien być reprezentowany w kolekcjach próbek, które przedstawiają pewne określone typy techniki, surowca, wzorów z tem zastrzeżeniem, że wykonanie jest indywidualne, nie identyczne, z bardzo szerokimi odchyleniami. W każdym regjonie są pewne tradycyjne typy wzorów, które są niesłychanie urozmaicone i tej różnorodności nie należy poskramniać i zubożać dla celów handlowych, można ją tylko dla orientacji sklasyfikować na pewne grupy. Cena, która może mieć dla celów dydaktycznych różne odchylenia na miejscu, aby pobudzić do starania o dbałość wykonania, w handlu powinna być ujednostajniona, i próbki powinny zawierać cenniki tych typów. Dopuszczalną jest również normalizacja wymiarów, np. kuponów tkanin, obrusów, serwet, wielkości przyjętej garnków i t. p., która niezwykłe ułatwia sprzedaż, przytem wymiary powinny być praktycznie obmyślane, np. kupony tkanin nie za kuse, niemożliwe do przykrycia łóżka, uszycia sukni, czy obrusa i t. p.

Oczywiście tak pomyślany handel nie jest obliczony na wielki zbył, który wymaga zazwyczaj najgorszej tandety, ale wszędzie znajdzie się węższa, ale pewniejsza publiczność, która ten towar oceni. Bardzo ważnem jest, aby na wystawę wyjeżdżał ktoś poinformowany o produkcji i warunkach jej dostawy, gdyż powierzanie handlu komuś przypadkowemu prowadzi do utracenia raz na zawsze sprawy eksportu. W ostatnich czasach, wobec społecznego nastawienia handlu zorganizowanym przemysłem ludowym, przedstawiciele jednego Bazaru, wyjeżdżającego w świat, chętnie przyjmują próby i eksponaty

drugich, gdyż im większy wybór, tem więcej zyskuje przemysł ludowy i jego kiosk. Trzeba jeszcze dodać, że wszelki udział w targach i wystawach dopiero wtedy jest celowy, jeżeli za wystawą kryje się sklep, lub zorganizowane przedstawicielstwo, mające stale towar na składzie. Jeżeli tego niema, wystawa jest jednorazowym występem bez konsekwencji, który zaprawdę za drogo kosztuje na obecne ciężkie czasy.

Z chwilą wypełnienia tych wszystkich warunków, można pomyśleć o występowaniu na zewnątrz. Nie znaczy to jednak, że kokosy eksportowe są już pewne. Handel międzynarodowy jest dzisiaj łamiącą się główką, wymagającą specjalistów, biegłych w tym talmudzie przeróżnych zakazów, kompensat kontyngentów, dewiz, clearingów... Postawiono pomiędzy państwami chińskie mury wszelkich utrudnień, w których życie wydrąża nieznaczne szczeliny. Przez nie syczy się międzynarodowa wymiana, ale jest ona tak skomplikowana, że nawet rutynowany kupiec staje przed nią bezradny, jak dziecię, i musi oddać się w ręce rozmaitych fachowców od eksportu, (Państwowego Instytutu Eksportowego, Towarzystwa kompensacyjnego etc.). Dzisiaj bowiem „nie sprzedaje się tam, gdzie lepiej, ale tam gdzie można“, jak powiedział Minister Przemysłu i Handlu na otwarciu Targów Poznańskich. W jakich państwach niema groźnych utrudnień dewizowych, w jakich poczynione umowy, odnoszące się kompensat, czy jest tam kontyngent, uwzględniający tego rodzaju wyroby, czy wysokość stawki celnej nie zrywa wszelkiej możności importu, oto są zagadnienia właściwe eksportowe, decydujące, dokąd można wywozić. Tak np. za to, co Niemcy sprzedały na Targach Poznańskich, mogliśmy ofiarować tyleż we Wrocławiu i t. p. Trzeba np. wiedzieć, że traktat handlowy z Anglią ułatwił eksport tkanin grubszych z wełny, (kilimy, pasiaki), kornopi i lnu, lub mieszanych surowców. Tkaniny „radziuzki“, popularnie zwane „wileńskimi“, werety podolskie i huculskie, liźniki, słowem prawie wszystkie tkaniny dekoracyjne ludowe podpadają pod ten punkt taryfy. Nie jest to właściwie zniżka stawki, tylko przesunięcie w taryfie o dwa punkty niżej, gdyż dotąd wszelkie tego typu tkaniny były clone bardzo wysoko, tak samo, jak dywany wiązane. Wysokość stawki decyduje często o zdolności konkurencyjnej wyrobu, gdyż cena jest oczywiście w handlu rzeczą najważniejszą. W ten sposób możemy pokusić się o eksport kilimów i tkanin ludowych dekoracyjnych do Anglii, podczas gdy w Niemczech, jakkolwiek te wyroby mają wielu zwolenników, (co wykazały Targi Poznańskie i Targi Wrocławskie), stawka celna, nader wysoka, utrudnia zasadniczo tranzakcje handlowe. Znalezienie odpowiedniej stawki decyduje nieraz o możliwości eksportu, gdyż obce taryfy nie mają klasyfikacji, ściśle odpowiadającej naszym wyrobom.

Tak więc znajomość taryf celnych i warunków eksportowych w krajach, w których zamierzamy próbować sprzedaży naszych wyrobów, jest konieczną. Nie wystarcza to jednak całkowicie, nawet przy odpowiednich przepisach, ułatwiających import i przy należytem przygotowaniu towaru do wywozu, potrzebna jest znajomość rynku i jego gustów, np. sposobów umeblowania w danym kraju i t. p. Każdy rynek ma swoje osobliwości. Np. hurtownicy niemiec-

cy, przywykli do tandety, nie widzą interesu w propagowaniu wyrobów trwałych, obliczonych na kilka generacji, gdyż bardziej intratnym dla nich interesem byłoby zawieranie kilkakrotnych tranzakcyj w ciągu tego samego czasu. W innych krajach znowuż nie uznają tkanin jako dekoracyj ściennych, poszukując tylko dywanów na podłogę i t. d. Dlatego nasz producent okazuje się często bezbronnym i naiwnym sprzedawcą na obcym sobie gruncie. Wyłania się jeszcze nowe zagadnienie: wprowadzenie towaru na rynek. Dziecinnością byłoby mniemać, że piękno i wartość towaru przemówi sama za siebie. Walka konkurencyjna o słabego w dzisiejszych kryzysowych czasach konsumenta, dmąca w potężne trąby reklamy, nabiera cech istnej orgji i trzeba zaiste dużej rutyny, przedsiębiorczości, ryzyka, propagandy, aby w tym rozgwarze dotrzeć do nabywcy.

Trudności powiększają się, jeśli towar jest na rynku całkowicie nieznan. Wiemy aż nadto dobrze z własnego nawet doświadczenia, że przez wiele lat byliśmy ślepi na piękno naszych tkanin ludowych i dopiero kilkuletnia propaganda wyrobiła zbyt i uznanie lnianym tkaninom wileńskim i płótnom, podczas kiedy inne rodzaje nawet w kraju są znane tylko nielicznym miłośnikom. Oczywiście przeszkody podwajają się i potrajają na terenie zagranicznym.

Umiejętne pokazanie i wprowadzenie towaru przez propagandę wytrwała, niejednorazowa, która nigdy nie może dać dostatecznych rezultatów i zawsze musi być deficytowa, powinno znaleźć na miejscu zdolnych i rutynowanych wykonawców. Oczywiście najlepszym środkiem jest posiadanie doskonale zaopatrzonego sklepu na dobrej ulicy, ale jest to rzecz tak kosztowna, że nie można o niej marzyć. Dlatego też pozostaje się na łasce firm obcych o charakterze pokrewnym, lub też, co być może jest lepsze, działa się przez agentów handlowych. Mogą sobie na to pozwolić poważne instytucje i organizacje handlowe. Dlatego też myśleć można o eksporcie tylko wtedy, o ile wysiłki i kapitały są zjednoczone, towary są

w dużym wyborze i działa odpowiednio sprawnie personel. Sprawa stworzenia centrali handlowej dla wszystkich bazarów przemysłu ludowego jest pierwszym krokiem do poważnych prób eksportowych. Rozproszenie tych wysiłków jest marnotrawstwem. Należy jednoczyć i wspólnie podejmować kosztowne próby.

Niestety sprawa ta posuwa się nader wolno. A tylko ucząc się dobrze zorganizowanej dostawy towarów wewnątrz kraju, sprawnej i energicznej propagandy handlowej i większych obrotów, przygotowujemy się najwłaściwiej do eksportu. Jak widzimy, eksport jest w czasach dzisiejszych sztuką trudną, zwłaszcza w zakresie towarów osobliwych, nie artykułów pierwszej potrzeby, wymagających delikatnego i specjalnego podejścia. I od warsztatu w powiecie do sukcesów w Anglii i Niemczech bardzo daleka jest droga. Nie znaczy to, abyśmy mieli jednak z tych prób zrezygnować. Eksport natrafia na kolosalne trudności, ale też ma i poważne ułatwienia, gdyż państwo przywiązuje doń niesłychaną wagę wobec konieczności utrzymania aktywnego bilansu. Towarzystwa i Instytuty, zajmujące się fachowo eksportem, ułatwiają kupcom posuwanie w tej ciemnej dzisiaj dla laika dziedzinie. Premje eksportowe, czyli dopłaty wyrównawcze, są obliczone, jako pomoc dla eksporterów, nie mówiąc o innych sposobach, przy pomocy których rząd otacza troskliwą opieką tych wszystkich ryzykantów, którzy z towarem swym puszczają się na niepewne wody handlu zagranicznego.

Dlatego też i przemysł ludowy powinien w tej dziedzinie próbować chociażby *contra spem spere*. Ale próbować musi, zdając sobie sprawę ze wszystkich trudności, które go na tej drodze czekają. I traktując je poważnie, pracę powinien zaczynać od podstaw, od przygotowania produkcji, zjednoczenia się i zorganizowania na rynku wewnętrznym, w celu właściwego jego opanowania co jest rzeczą łatwiejszą zarazem i owocniejszą.

*J. Oryńczyna.*

## Sprawy bieżące

### OPLATA NA RZECZ FUNDUSZU PRACY OD DODATKU SAMORZĄDOWEGO PRZEWODNICZĄCYCH WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

W związku z zapytaniem jednego z wojewodów, skierowanym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w sprawie opłaty na rzecz Funduszu Pracy od dodatku samorządowego pobieranego przez przewodniczącego wydziału powiatowego i jego zastępcy na podstawie art. 59 ust. (1) ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie i ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. Nr. 35, poz. 294), — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej wyjaśniło co następuje:

Dodatek powyższy jest stałym wynagrodzeniem, ustawowo przewidzianem i przywiązaniem do stanowiska starosty, jako przewodniczącego wydziału powiatowego lub wicestarosty jako zastępcy przewod-

niczącego wydziału powiatowego, a więc jest częścią składową jego uposażenia służbowego i jako taki podlega opłatom przewidzianym w art. 15 ustawy z dn. 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. Nr. 22, poz. 168). Odmienne rozstrzygnięcie sprawy miałooby się z intencją przepisu ustawy o Funduszu Pracy, zmierzającego wyraźnie do objęcia całkowitego dochodu płynącego ze stosunku służbowego i ze stosunku najmu pracy.

### KONWERSJA DŁUGÓW ROLNICZYCH.

W N-rze 71 Dziennika Ustaw R. P., poz. 449, ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1935 roku w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841)

oraz ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. R. P. Nr. 109 z 1934 r., poz. 974), wprowadzający do dotychczas w tej materii obowiązujących postanowień szereg zmian o charakterze gospodarczym i proceduralnym.

Wśród szeregu tych zmian należy m. inn. wymienić przede wszystkim zawieszenie z mocy samego prawa do dnia 1 października 1938 roku wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku a nieobjętych wyłączeniem z art. 6 i 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku. Zawieszenie wymagalności obejmuje kapitał długu oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1 listopada 1934 roku, odnosi się przytem do wszelkich gospodarstw rolnych i stosuje się bez względu na to czy dług został już objęty uporządkowaniem bądź z mocy samego prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody.

Odnośnie przerachowania długów dekret stanowi, że o ile strony do dnia 1 października 1935 roku nie doszły do porozumienia co do kursu przerachowania długu, wyrażonego w walucie zagranicznej, na walutę polską, dług podlega z mocy samego prawa przerachowaniu według kursu, notowanego na giełdzie pieniężnej warszawskiej w dniu 1 października 1935 roku. Przerachowanie następuje z zachowaniem przepisów art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 roku o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509).

Zaznaczyć wkońcu wypadnie, że na mocy powołanego dekretu odsetki prawne od wszelkich długów rolniczych obniżone zostały z mocy samego prawa do wysokości 6% w stosunku rocznym, obniżka stopy procentowej przytem odnosi się zarówno do odsetek zaległych, jak i do odsetek, przypadających po dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku.

Omawiany dekret wszedł w życie dnia 30 września b. r.

#### ULGI W SPŁACIE WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH.

Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 448) w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1933 roku o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 845) *moratorium* dla wierzytelności hipotecznych, obowiązujące dotychczas do dnia 1 października b. r., *przedłużone zostało do dnia 1 stycznia 1938 roku.*

Zgodnie zatem z powołanym dekretem, *spłata kapitału* wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownem prawem zastawu) oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana w terminie przed dniem 1 stycznia 1938 roku, jak również do tego terminu niedopuszczalna jest *egzekucja kapitału* tych wierzytelności, zakaz jednak egzekucji *nie dotyczy odsetek i kosztów.*

#### PRZEDŁUŻENIE POBORU 10% DODATKU DO PAŃSTWOWEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 września 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 452), które zarządza, że 10% dodatek, wymierzany na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 612) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 września 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 788), pobierany będzie w dalszym ciągu od należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1 października 1935 roku do 30 września 1936 roku.

#### PRZEGLĄD LETNISK ZIEMI SKOLSKIEJ (POWIAT STRYJSKI).

Dnia 28 września 1935 dokonano przeglądu wszystkich letnisk istniejących w powiecie stryjskim na terenie okręgu skolskiego.

Przeglądu dokonał Dyrektor Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie P. Bran-ny przy udziale referenta Związku Powiatów dla spraw letniskowo turystycznych z siedzibą w Stanisławowie p. J. Gryczuka oraz Sekretarza Wydziału Powiatowego stryjskiego.

Zwizytowano następujące miejscowości, w których od dłuższego czasu istnieje ruch letniskowy i turystyczny: Korczyn Rustykałny, Korczyn Szlachecki, Synowódzko Wyżne, Skole, Hrebenów, Zelenianka, Tuchla i Sławsko.

Przy tej sposobności zwiedzający zetknęli się z organami gminnymi i gromadzkimi tudzież z osobami bezpośrednio zainteresowanymi w rozwoju let-

nisk, z którymi przeprowadzono rozmowy na temat programu prac w najbliższej przyszłości, mających na celu podniesienie letnisk.

W miejscowościach Korczyn Rustykałny, Korczyn Szlachecki i Synowódzko Wyżne stwierdzono stosunkowo słaby ruch letniskowy. Miejscowości te, jak na razie, obok bardzo dobrych warunków przyrodniczych i kilkunastu odpowiednich budynków mieszkalnych mają również szereg braków w zakresie różnych urządzeń. Brak chodników, wzdłuż drogi, brak urzędzonej odpowiednio plaży nad rzeką Stryj oraz szereg innych pomniejszych braków, które w najbliższym czasie zostaną usunięte. Dopiero po zmianie i usunięciu wszelkich niedomagań będzie można pomyśleć o reklamowaniu i propagowaniu ich jako wzorowe letniska.

Zwiedzający udali się następnie do miasta Skolego, w którym ruch letniskowy od szeregu lat silnie się wzmaga. Miasto to, położone w nadzwyczaj korzystnych warunkach klimatycznych, przybiera

w ostatnich czasach, jak to na miejscu stwierdzono, wygląd rzeczywistego letniska. W mieście tem bowiem, w którym znajduje się znaczna ilość will pensjonatowych i budynków ogrodowych, prowadzi się obecnie bardzo silną pracę nad rozbudową ulic głównych i bocznych. Założony został w pięknej formie park miejski. Miasto posiada zatwierdzony plan regulacyjny oraz zabudowania, według którego w ostatnich czasach prowadzone są dalsze budowle. Stacja kolejowa na miejscu, gdzie też znajduje się również siedziba Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego. Zarząd miejski w roku bieżącym utrzymywał dla letników biuro informacyjne. Miasto Skole posiada pełne warunki dla rozwoju ruchu letniskowego, turystycznego i sportowego, tego ostatniego szczególnie w okresie zimy. Miasto to jako letnisko już obecnie zasługuje na szeroką reklamę i propagandę. Potrzebny tam jest jednak „Dom Klimatyczny“, który powinienby zawierać czytelną dla letników, lokale rozrywkowe oraz pokoje odpowiednio urządzone, jako przystań dla chwilowo przybywających turystów i sportowców. Jak stwierdzono, do tego celu nadaje się znakomicie — ze względu na położenie — gmach Sokoła.

W bok Skolego za świętosławiem, na skrawku gromady Korostów, niedaleko gościńca państwowego Skole — Klimiec, znajduje się letnisko należące do P.P. Jerzego i Runy Reitmanów. Letnisko to nazwane przez właścicieli „Zaświeciem“ jest najpiękniejszym letniskiem nie tylko Ziemi Skolskiej, ale w ogóle może w Polsce. Znajdują się tam dwa piękne i wzorowo wybudowane budynki (wille) pensjonatowe, zaopatrzone nie tylko w najpotrzebniejsze, ale także luksusowe urządzenia, nie mówiąc o wodociągach z zimną i gorącą wodą. Kanalizacja założona wzorowo. Mnóstwo należycie urządzonych ścieżek spacerowych z altanami, basen kąpielowy, pawilon dla kawiarni i urządzeń rozrywkowych, kwietniki i ogrody z doborem tysięcy przepięknych róż. Letnisko to, które raczej uroczyście nazwać by się powinno, już u wejścia musi każdego chwycić za serce. Dojazd serpentynowy znakomicie urządzone, otoczone obustronnie kwietnikami. Dojazd od stacji kolejowej wygodny ze względu na dobry gościńiec i należycie zorganizowane dorożkarstwo samochodowe w Skolem. Letnisko to jako pierwszorzędne, nie tylko dla szukających wypoczynku i wytchnienia, w punkcie b. dogodnym i silnie nasłonecznionym, lecz również dla chorych piersiowo i anemicznych, zasługuje w całej pełni na jaknajszerszą propagandę nie tylko na terenie Państwa ale i poza jego granicami. Letnisko to zasługuje jeszcze i z tego względu na uwagę, że całe jego wewnętrzne urządzenie t. j. poszczególnych pokoi i sal stanowią wyroby przemysłu i sztuki ludowej, przyczem wyroby przemysłu i sztuki ludowej są tam reprezentowane przez wszystkie regiony całej Polski.

Z kolei zwizytowano miejscowości: Hrebenów wraz z Zelemianką, Tuchlę i Sławsko, z których Hrebenów z Zelemianką ma wybitny charakter uzdrowiska, zaś Tuchla i Sławsko jako miejscowości turystyczne i narciarskie.

Hrebenów zaopatrzone jest w dostateczną ilość will pensjonatowych, tam rokrocznie przebywa z górą

3.000 letników, brak jednak odpowiednio urządzonych dróg spacerowych. W Zelemiance znajduje się źródło solankowo - jodowe podobne do źródeł rymańskich i iwonickich, obok którego urządzone są łazienki. Łazienki te dość prymitywne wymagają rozbudowy. Właściciele niezdolni są w obecnych warunkach do poczynienia brakujących inwestycji z braku funduszy. W Hrebenowie jest w toku budowa rz. kat. kościoła. Pensjonaty wymagają ściślejszej kontroli sanitarnej. Biuro informacyjne dotąd nie istniało, a jest potrzebne. Urządzeń rozrywkowych w tej miejscowości naogół brak. Plan działania na najbliższy okres oraz kolejność inwestycji została na miejscu omówiona i uzgodniona.

Tuchla znajduje się w stadjum początkowym dla urządzeń letniskowych a raczej turystycznych i sportowych, gdzie przedewszystkiem należałoby uporządkować stosunki sanitarne w poszczególnych realnościach.

Sławsko, miejscowość o znakomitych warunkach letniskowych i narciarskich, rozwija się w ostatnich latach bardzo szybko. Wzniesiono tam szereg will prywatnych i zbiorowych dla wypoczynku. Skocznia znajduje się na miejscu, schroniska również. W zimie przybywa tam ponad 3.000 turystów i sportowców, w lecie około 800 letników. Warunki sanitarne ulegną niebawem znacznej poprawie dzięki osiedleniu w Sławsku lekarza rejonowego, który będzie pracował nad podniesieniem sanitarnym letniska, a prowizacja zaś zostanie odpowiednio zorganizowana przez pobudowanie targowicy, stworzenie mleczarni i innych urządzeń aprowizacyjnych.

We wszystkich trzech opisanych miejscowościach potrzebne jest światło elektryczne, o urządzeniu którego nie tylko czynniki samorządowe lokalne, ale także i zainteresowani już dość szeroko rozprawiają. Idzie tylko o wyszukanie sposobu i formy do zorganizowania akcji dla budowy sieci i dostarczenia prądu.

Stwierdzić należy, że we wszystkich miejscowościach rozbudza się chęć do pracy w kierunku rozwoju ruchu letniskowego, wszędzie tam zorganizowane zostały gromadzkie i gminne komisje dla spraw letniskowych i turystycznych, które wspólnie z organami gminnymi przystąpiły już do pracy nad ułożeniem planu działania na najbliższą przyszłość.

Nad całością planu pracy w akcji letniskowo-turystycznej czuwa Wydział Powiatowy w Stryju, a niebawem zostanie powołana komisja rady powiatowej dla spraw letniskowych i turystycznych, która obejmie całokształt zagadnień letniskowych i turystycznych na terenie całego powiatu. Dzięki inicjatywie Wydziału Powiatowego sprawy letniskowo-turystyczne posunęły się znacznie naprzód, znajdując pełne zrozumienie wśród miejscowego społeczeństwa.

#### MIĘDZYNARODOWY KONGRES OGRODÓW DZIAŁKOWYCH W POZNANIU.

Dnia 21.IX.1935 r. w auli Uniwersytetu Poznańskiego nastąpiło otwarcie V Międzynarodowego Kon-

gresu Ogrodów Działkowych w obecności J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski dr. Hlonda, Wiceministra P. i O. S. Jastrzębskiego, reprezentantów ministerstw: spraw zagranicznych, komunikacji i spraw wewnętrznych, wojewody poznańskiego, rektora uniwersytetu, dowódcy O. K. VII i prezydenta miasta Poznania. Ponadto na otwarciu obecni byli przedstawiciele państw zagranicznych w osobach konsulów Czechosłowacji, Jugosławji i Niemiec.

Otwarcia kongresu dokonał Wiceminister p. Jastrzębski, poczem przemówienia powitalne wygłosili dyr. Marciniak i p. Goemaer. Natomiast imieniem Austrii powitał kongres radca ministerjalny Otto Krammer, — Belgji dr. Crutzen, — Włoch dr. Pollabino, — Luxemburgu p. Beck i wreszcie imieniem Czechosłowacji, radca ministerjalny p. Kubicek.

Następnie przedstawiciele władz polskich i uczestnicy kongresu udali się na teren Targów Poznańskich, gdzie obok wystawy „Zieleń Miejska“ urządzono wystawę ogródków działkowych, również pierwszą tego rodzaju w Polsce.

W wystawie wzięli udział Towarzystwa Ogródków Działkowych z Poznania, Warszawy, Katowic, Lwowa, Częstochowy i Kielc, które poza wykazami cyfrowymi swojej działalności, wystawiły plony swej pracy w postaci pięknych okazów warzyw, kwiatów, owoców i t. d. Jedno z największych stoisk zajął Fundusz Pracy, który w cyfrach i obrazach propagandowych zestawiał rozwój ogródków działkowych dla bezrobotnych. Trzeba tu dodać, że Fundusz Pracy wybitnie tę akcję subwencjonuje i popiera na obszarze całego państwa.

Osobny dział stanowiły eksponaty drobnego inwentarza jak króliki, gołębie, kury i t. d. których hodowla na terenie ogródków działkowych coraz bardziej się rozwija.

W godzinach popołudniowych miały miejsce w Ratuszu obrady i dyskusje nad wygłoszonemi referatami o zagadnieniu organizacji ogrodów działkowych, i o ogrodach działkowych jako skutecznemu środkowi w walce z bezrobociem. Na zakończenie odbyło się sprawozdanie filmowe z działalności Towarzystw Ogrodów działkowych w Polsce.

Drugi dzień obrad w sali rady miejskiej rozpoczął się referatem p. F. Loesch'a (Francja) p. t. Ustawodawstwo o ochronie ogródków działkowych. W czasie dyskusji najważniejszym było sprecyzowanie roli gmin samorządowych, które winny wydziełać odpowiednie tereny pod ogródki działkowe, ustalać listy potrzebujących ziemi i występować w roli gwarantanta. Delegat włoski dr. Giuseppe Polladino podniósł sprawę ograniczenia władania działkami dla tych, którzy już raz opuścili ziemię. Jest to jeden z warunków programu włoskiego powrotu do ziemi. W dalszym ciągu delegat Belgji p. Rene Jurdant wygłosił przemówienie na temat propagandy idei ogrodów działkowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, uczestnicy kongresu zbrali się przed pomnikiem Wdzięczności, gdzie miał miejsce pochod dzieci działkowców. Szczególnie silne i miłe wrażenie wśród gości zagranicznych wywołały dzieci w barwnych strojach narodowych.

W trzecim i ostatnim dniu obrad wysłuchano referatów p. Inż. Kulińskiej p. t. „Ogrody działkowe w walce z gruźlicą“ i p. Crutzena, o organizowaniu spółdzielni kredytowych. Ten ostatni referat wzbudził ożywioną dyskusję, w konsekwencji której kongres wybrał stałą komisję finansową z przedstawicieli Belgji, Francji, Austrii, Niemiec i Polski, której powierzył szczegółowe opracowanie tego zagadnienia. Komisja ta ma w najbliższym czasie zebrać się w Luxemburgu.

Następnie uchwalono przysłały międzynarodowy kongres zwołać do Paryża w r. 1937.

#### PRACE MELJORACYJNE W POW. BŁOŃSKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

Ciekawa praca meljoracyjna przeprowadzona jest na terenie powiatu błońskiego. Ma ona na celu uregulowanie rzeki Utraty i Pisi. Sprawą uregulowania rzeki Utraty i jej dopływów interesowano się dawno, albowiem stan jej wywoływał liczne szkody w gospodarstwie rolnem. To też już w 1919 r. Ministerstwo Robót Publicznych opracowało plany regulacji Utraty i jej dopływów. Długość rzeki wraz z dopływami wynosiła 173 km. Ogólny koszt robót obliczony został na 4.169 tysięcy zł. Roboty rozpoczęto w 1920 r. i do 1927 r. prowadzono je na terenie pow. sochaczewskiego głównie z funduszy państwowych. Od 1925 r. Błoński Związek Samorządowy zaczął roboty te subsydjować w myśl ustawy o popieraniu publicznych przedsięwzięć meljoracyjnych, a od 1927 systematycznie bierze udział w kosztach robót z własnych środków budżetowych, a ostatnio z pożyczek niskoprocentowanych i dotacyj Funduszu Pracy. Do końca 1934 r. wykonano robót regulacyjnych 94 km. W bieżącym roku zamierza się wykonać 5 km. Wykończenie tych meljoracji umożliwi osuszenie 3.500 ha łąk zabagnionych i 14 tysięcy ha gruntów zamokrych.

Oprócz regulacji Utraty Błoński Pow. Zw. Samorządowy przyczynił się do opracowania przez Urząd Wojewódzki planu regulacji rzeki Pisi wraz z dopływami, długości 87 km., co umożliwi odwodnienie 5 tysięcy ha łąk zabagnionych i osuszenie rowami 10 tys. ha gruntów ornych. Do chwili obecnej uregulowano już 15 km. tej rzeki.

#### Z DZIAŁALNOŚCI OLKUSKIEGO POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO.

Powiatowy Związek Samorządowy w Olkuszu wykonał budżet za 1934/35 r. w następujących cyfrach: na preliminowane w dochodach zwyczajnych zł. 666.477,23 — wykonano zł. 792.736,37 czyli prawie w 119%; w wydatkach zwyczajnych preliminowano zł. 567.304,69, wykonano zł. 591.293,10 czyli przekroczone o 4%. W dochodach nadzwyczajnych preliminowano zł. 337.247,70, uzyskano zł. 297.366 gr. 30. W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano zł. 436.420,24, wykonano zł. 463.307,97.

W ogólnym zestawieniu wykonano budżet:  
w dochodach — zł. 1.090.102,69  
w wydatkach — zł. 1.054.601,07

nadwyżka — zł. 35.501,62

Ponieważ budżet P. Z. S. na rok 1934/35 przewidywał po stronie wydatków zł. 1.003.724,07, a faktycznie wydatkowano zł. 1.054.601,07, zatem przekroczone preliminowaną sumę wydatków o złotych 50.876,14, z czego zł. 26.887,73 na pokrycie niedoboru budżetowego z lat ubiegłych, i zł. 23.988,41 na roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych i małorolnych. Dla charakterystyki należy tu zaznaczyć, że niedobór budżetowy olkuskiego powiatowego związku samorządowego z lat poprzednich wynosił na 1.IV.1933 r. zł. 769.658,03, z czego na 1.IV.1935 rok pozostało jeszcze do pokrycia zł. 360.249,41, zaś liczba bezrobotnych w powiecie w okresie sprawozdawczym wynosiła zgorą dziewięć i pół tysiąca, z czego 4.000 zupełnie bez środków do życia. Główny zatem wysiłek finansowy skierowany być musiał na złagodzenie tych 2-ch bolączek.

W dziedzinie gospodarki drogowej — w roku sprawozdawczym zbudowano 6,6 km. dróg powiatowych kosztem zł. 138.861, z czego zł. 45.287 zostało pokryte z własnych funduszy, a reszta z subwencji i dotacji. Dróg gminnych zbudowano 12,6 km. kosztem zł. 242.708, z czego zł. 23.294 pokrył P. Z. S., złotych 142.564 — to wartość świadczeń w naturze, zł. 14.000 pokryto z funduszy gminnych, a resztę z subwencji i dotacji. Na pokrycie kosztów związanych z utrzymaniem dróg i mostów, odnowionych na dystansie 91 km., P. Z. S. wydatkował z własnych funduszy zł. 166.812,05.

#### OŚWIATA POZASZKOLNA W POW. SARNEŃSKIM (WOJ. WOŁYŃSKIE).

Powiatowy związek samorządowy w Sarnach podjął poważną pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. W roku ubiegłym prowadził w okresie zimowym 59 kursów dla dorosłych, na które uczęszczało 1230 osób. Na terenie powiatu istnieje 29 świetlic powszechnych; korzysta z nich 609 osób. Byli wychowankowie szkół powszechnych zorganizowani są w 24 koła, mających 468 członków.

Najwięcej uwagi poświęcił pow. zw. samorządowy sprawie bibliotecznej. Zorganizowano Centralę Bibliotek Wędrownych dla placówek oświaty pozaszkolnej.

Spółceństwo powiatu sarneńskiego złożyło na zorganizowanie Centrali Bibliotek Wędrownych 1800 zł. w gotówce oraz 1200 książek z których 800 zakwalifikowano jako nadające się do bibliotek oświatowych. Niezależnie od akcji powyższej samorządy: powiatowy i gminne przeznaczyły w swych budżetach na organizację Centrali Bibliotek sumę 1400 zł. zaś Związek Strzelecki, Zw. Kół Młodzieży Wiejskiej oraz Inspektor Szkolny przekazały wszystkie posiadane książki.

Obecnie Centrala bibliotek wędrownych posiada 4500 tomów z których kompletuje 50 biblioteczek składających się z 80 — 100 tomów.

Zarząd Miejski w Dąbrowicy, oraz Zarządy Gminne w Kisoryczach, Antonówce i Dąbrowicy zapoczątkowały organizację stałych gminnych powszechnych bibliotek z ogólną ilością 900 tomów.

#### BUDOWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM.

Akcja budowy szkół powszechnych z pomocą Tow. Pop. Bud. Szk. Pow. w bieżącym roku przedstawia się w woj. warszawskim jak następuje:

Powiat warszawski na budowę 7 szkół otrzymał 77 tys. zł. pożyczki; buduje szkoły w Zaborowie, Rembertowie, Piasecznie, Powsinie, Pomiechówku, Wawrze, Legjonowie (w 1934 r. otrzymał 56.000 zł.).

Pow. mińsko - mazowiecki przy pomocy pożyczki w wysokości 10 tys. zł. buduje szkołę w Dobrem (w 1934 r. otrzymał 25.000 zł.).

Pow. radzyński (21 tysięcy zł.) buduje szkoły w Tłuszczu i Postoliskach (w 1934 r. otrzymał 37.000 złotych).

Pow. grójecki (44 tysiące zł.) buduje szkoły w Błędowie, Żółtokłosie, Lesznoli, Wrociszewie, Kruszewie, Mogielnicy (w 1934 r. otrzymał 4.000 zł.).

Pow. ciechanowski otrzymał 10 tys. zł. i buduje szkołę w Ciechanowie (w 1934 r. otrzymał 25.000 złotych).

Pow. mławski (8 tys. zł.) buduje szkołę w Lubowidzu (w 1934 r. otrzymał 5.000 zł.).

Pow. przasnyski (25 tys. zł.) buduje szkoły w Jednorozcu, Krzynowłodze Wielkiej i Bogatem (w 1934 r. 21.000 zł.).

Pow. łowicki (11 tys. zł.) buduje 2 szkoły w Zdunach i Kiernozi (w 1934 r. 129.000 zł.).

Pow. kutnowski (25 tys. zł.) buduje szkoły w Szewcach Nadolnych, Ostrowach, Gołębiewie, Rdu-towie (w 1934 r. 28.500 zł.).

Pow. sochaczewski (22 tys. zł.) buduje szkoły w Wyczółkach, Giżycach, Śladowie, Kampinosie (w 1934 r. 10.500 zł.).

Pow. płocki (60.000 zł.) buduje szkoły w Drobinie, Płocku, Oszymowie (w 1934 r. 12 tys. zł.).

Pow. pułtuski (12 tys. zł.) buduje szkołę w Wyszowie, (w 1934 r. otrzymał 22 tys. zł.).

Pow. makowski (15 tys. zł.) buduje szkołę w Makowie Mazowieckim.

Pow. skierniewicki (10 tys. zł.) buduje szkołę w Skierniewicach (w 1934 r. 10 tys. zł.).

Pow. rawski (8 tys. zł.) buduje szkoły w Lesiewie i Węgrzynowicach (w 1934 r. 5 tys. zł.).

Pow. lipnowski (10 tys. zł.) buduje szkoły w Mysłakówku i Lipnie (w 1934 r. 25 tys. zł.) oraz powiat włocławski (8 tys. zł.) buduje szkołę w Psarach (w 1934 r. otrzymał 10 tys. zł.).

#### BUDOWA SZKÓŁ W POW. KONECKIM (WOJ. KIELECKIE).

W roku budżetowym 1934/35 gminy powiatu koneckiego przy pomocy powiatowego związku samorządowego wybudowały 9 budynków szkolnych, liczących 30 izb szkolnych. Dotychczas na terenie powiatu wybudowano 23 budynki szkolne o 90 izbach szkolnych. Potrzeby szkolnictwa w tym zakresie są bardzo duże i nie prędko zostaną zaspokojone. Trzeba budować rocznie chociażby po 1 szkole w każdej gminie.

#### DALSZY POSTĘP W ROZWOJU BIBLIOTEKARSTWA W POW. KONECKIM (WOJ. KIELECKIE).

Powiat konecki znany jest z tego, że wiele uwagi poświęcił sprawie bibliotecznej. W bieżącym roku zorganizowano już 17-tą bibliotekę gminną, a że powiat liczy 18 gmin wiejskich, więc już prawie wszystkie gminy zaopatrzone zostały w biblioteki, które umożliwiają rozwój czytelnictwa i innych prac w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

#### POZYTECZNA INICJATYWA GROMADY WIEJSKIEJ JE- REMICZE POW. KOBRYŃSKIEGO (WOJ. POLESKIE).

Na tle małej ruchliwości gromad wiejskich wiejskich w kierunku poprawy warunków bytu mieszkańców i podejmowania inicjatywy w tym zakresie — uchwała gromady Jeremicza pow. kobryńskiego woj. poleskiego zasługuje na wyróżnienie. Zebranie gromadzkie tej wsi uchwaliło wybudować łaźnię gromadzką i przeznaczyło na ten cel odpowiedni plac. Wszyscy mieszkańcy gromady posiadający gospodarstwa, zobowiązali się dostarczyć furmanki dla zwiezienia budulca i robociznę niefachową. Nieposiadający gospodarstw opodatkowali się dobrowolnie od 5 do 30 zł. Pozatem gromada uchwaliła zwrócić się do gminy o przyznanie drzewa budulcowego i do wydziału powiatowego o udzielenie potrzebnej ilości pustaków na podmurówne.

#### POSTĘP W DZIEDZINIE DROGOWEJ W POW. WAR- SZAWSKIM.

Powiatowy zw. samorządowy w Warszawie dużą uwagę poświęca sprawie drogowej, jak to pogłęboko ujawnił na Wystawie Drogowej. Zastąpiono bruki t. zw. kocie łby kostką bazaltową na drogach do Włoch, Piastowa, Pruszkowa, Marek, Strugi, Ożarowa, Okęcia, Miłosny, Jabłonny. W budowie jest nawierzchnia kostkowa do Zegrza i Modlina. Buduje się w przyspieszonym tempie nawierzchnię betonową do Młocin, Łomianek, Kazunia. W ubiegłych latach wybudowano nawierzchnie kostkowe, asfaltowe i betonowe do Wilanowa, Jeziorny, Piaseczna i Falenicy.

Dla osiągnięcia możliwie większych wyników, powiatowy zw. samorządowy prócz kwot, przewidzianych we własnym budżecie na budowę dróg — powołał do współudziału gminy i społeczeństwo. W tym celu wydział powiatowy zwrócił szczególną uwagę na należytą organizację szarwarku. Dzięki temu zakres robót szarwarkowych w stosunku do roku ubiegłego został w roku bieżącym przez gminy dobrowolnie powiększony o 40 proc. Pozatem powiatowy zw. sam. zainicjował tworzenie przez mieszkańców powiatu spółek drogowych, które mają za zadanie wykonywać budowę dróg z własnych środków.

#### KOSZTA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ.

Instytut Badania Konjunktur i Cen przeprowadził ostatnio badania nad udziałem wydatków na administrację publiczną w dochodzie społecznym.

Wydatki państwowe na administrację wyniosły w 1933/34 r. 2.200 milj. zł.; wydatki woj. Śląskiego 70 milj. zł.; wydatki samorządów 600 milj. zł.; łącznie 2.870 milj. zł. Do tego należy dołączyć 325 milj.

zł. wydzielonych specjalnych funduszy i potrącić 95 milj. zł. różnych wzajemnych przekazów, a wtedy otrzymamy cyfrę 3.100 milj. zł. Z cyfry tej 340 milj. zł. idzie na cele prowadzonej przez Państwo polityki społecznej; 470 milj. na spłatę i opłacenie długów oraz emerytury. W ten sposób na pokrycie kosztów bieżącej administracji pozostaje 2.290 milj. zł., z czego 130 milj. przypada na inwestycje, a 2.160 milj. zł. na koszt świadczenia usług przez administrację. Porównując z sumą tą osiągnięty dochód społeczny, Instytut stwierdza, że budżet publiczny pochłoniął 20% dochodu społecznego, zużywając 5% na przekazanie sum w inne ręce, a 15% na produkcję usług (obronę państwa, bezpieczeństwo, szkolnictwo i t. p.). W 1929 r. udział kosztów administracji publicznej w dochodzie społecznym wynosił 11%.

#### PLAN GOSPODARKI WODNEJ.

Wiceminister Komunikacji inż. J. Piasecki udzielił wywiadu o gospodarce wodnej w Polsce. Z wywiadu tego wynika, że Ministerstwo Komunikacji podjęło poważne prace w zakresie rozplanowania robót wodnych na szerszą skalę. Wykonanie tego planu wymaga dużych funduszy. Dlatego podzielono program ogólny na okresy 6-letnie. Przyśpiesza się obecnie do wykonania 1-go sześciolletniego planu. W planie tym przewidziano inwestycje wodne, które mają największe dla państwa znaczenie gospodarcze. A więc opanowanie przedewszystkiem szkodliwego działania wód powodziowych przy pomocy budowy zbiorników i uregulowania potoków górskich z jednoczesnym wyzyskaniem w miarę możliwości sił wodnych, a następnie stworzenie taniej komunikacji wodnej. Najpilniejszą sprawą jest zmniejszenie grozy powodzi. W ostatnim 10-leciu mieliśmy 4 powodzie, z których powódź w 1925 przyniosła nam straty 55 milj. zł., a zeszłoroczna 75 milionów. W tej dziedzinie wykańcza się zbiornik na rz. Sole; rozpoczęto budowanie zbiornika na Dunajcu w Rożnowie i Czchowie; podjęto pracę nad uporządkowaniem dorzecza Soły, Dunajca, Raby, Skawy, Wisłoki i górnego biegu Wisły. Prace prowadzi się w tym kierunku, aby móc wykorzystywać siłę wodną dla wytworzenia na dużą skalę energii elektrycznej.

Na terenie Wisły środkowej w okresie najbliższych dwóch lat prowadzić się będzie regulację rzeki, aby usunąć przeszkody komunikacyjne, w szczególności na odcinku Warszawa — Modlin. W tym samym okresie 2-letnim prowadzić się będzie regulację Prypeci, uporządkowanie Kanału Królewskiego, roboty na Szczarze i inne.

Roboty te mają na celu potaniecie transportów, zwłaszcza płodów rolnych. Pokryciem wydatków ma być 25 milionów z Pożyczki Inwestycyjnej na 2 lata oraz dotacje z Funduszu Pracy i budżetu Państwa.

#### SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WOJEWÓDZKICH ORGANÓW KOLEGIALNYCH W TARNOPOLU.

Wydział Wojewódzki odbył w czasie od 1.I.1934 do 31.XII.1934 13 posiedzeń i załatwił 845 spraw, w tem z głosem stanowczym: 776, z głosem doradczym: 69. Podział tych spraw na kategorie wymie-

nione w art. 55 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19.I.1928 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej przedstawia się następująco:

Z art. 55, punkt 1	—	203	sprawy
„ „ „ „	2	—	452 „
„ „ „ „	3	—	52 „
„ „ „ „	4	—	42 „
„ „ „ „	5	—	5 spraw
„ „ „ „	6	—	21 „
„ „ „ „	ustęp ostatni	—	69 „

Nadto, na podstawie art. 109 powzięto uchwałę w sprawie wydania rozporządzenia porządkowego, zakazującego zawieranie organizacji p. n. „Obóz Narodowo - Radykalny“.

Dochody Wydziału Wojewódzkiego wynosiły w tym okresie: 12.330 zł., wydatki: 12.036 zł. Wydział Woj., funkcjonujący w zastępstwie Rady Woj., w myśl art. 115 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 19.I.1928 odbył jedno posiedzenie, na którym Wojewoda złożył sprawozdanie o ogólnym stanie województwa, działalności administracji państwowej w ciągu ostatniego roku i ważniejszych zamierzeniach na przyszłość.

#### SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WOJEWÓDZKICH ORGANÓW KOLEGJALNYCH W ŁODZI ZA ROK 1934/35.

##### Wydział Wojewódzki.

W roku 1934 Wydział Wojewódzki odbył 11 posiedzeń. W okresie tym przy współudziale Wydziału Wojewódzkiego załatwiono 99 spraw: z tej liczby 63 stanowiły sprawy, w których Wydział Wojewódzki współdziałał z głosem doradczym, a 936 — sprawy, w których współdziałał z głosem stanowczym.

Z pośród spraw, w których Wydział Wojewódzki współdziałał z głosem stanowczym, 364 przypadają na zatwierdzenie uchwał organów samorządowych, o których mowa w art. 55 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19.I.1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86), 486 należało do spraw, załatwionych w myśl art. 55 p. 2 wyżej cytowanego rozporządzenia, 25 — w myśl art. 55 p. 3, a 61 załatwionych w myśl art. 55 p. 4 cytowanego wyżej rozporządzenia.

Ponadto jedna uchwała została powzięta w myśl art. 109 p. 2 i dotyczyła rozporządzenia o zakazie strzelaniny w czasie Świąt Wielkiej Nocy.

W zastępstwie Rady Wojewódzkiej Wydział Wojewódzki powziął jedną uchwałę, dotyczącą wyboru jednego członka Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie w osobie p. T. Szaniawskiego ze Zduńskiej Woli.

Na posiedzeniu w dniu 28.III.1934 r. Wydział Wojewódzki uchwalił swój budżet, zamykający się w wydatkach cyfrą 43.566 zł.

W roku sprawozdawczym składki na rzecz Wydziału Wojewódzkiego zostały pobrane w pełnej wysokości, i ogólna ich suma wynosiła — 36.300 zł.

Na powyższą sumę składały się: składki Pow. Zw. Sam. po 1.500 zł. każdy:  $1.500 \times 12 = 18.000$  zł. składka miasta wydzielonego Łodzi: 9.100 zł.

„	„	„	Kalisza	2.500	„
„	„	„	Piotrkowa	1.500	„
„	„	„	Pabjanic	2.200	„
„	„	„	Tomasz. Maz.	1.500	„
„	„	„	Zgierza	1.500	„

Razem: 36.300 zł.

##### Rada Wojewódzka.

W okresie sprawozdawczym posiedzenie Rady Wojewódzkiej odbyło się w dniu 30.IV.1934 r., na którym zostało wygłoszone sprawozdanie o ogólnym stanie województwa, działalności administracji państwowej na obszarze województwa łódzkiego za okres 1930/31, 1931/32 i 1932/33, oraz ważniejszych zamierzeniach na przyszłość.

Wobec upływu kadencji Wydziału Wojew. Rada Wojewódzka na wyz. wym. posiedzeniu dokonała wyboru nowych członków Wydziału Wojew. w osobach inż. Tadeusza Świniarskiego, Feliksa Papiewskiego i p. Władysława Fijałkowskiego oraz zastępców członków Wydziału Wojew. w osobach inż. Stanisława Leopolda, adw. Jerzego Dołęgi Kowalewskiego i inż. Wacława Wojewódzkiego.

Wobec wyjazdu na stałe do Warszawy Feliksa Papiewskiego na jego miejsce został powołany w skład Wydziału Wojew. jego zastępca adw. Jerzy Dołęga Kowalewski.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 3. X. 1935 r.).

1 dol. St. Zjedn.	—	5.32	zł.	—	5.35	zł.
100 frank. szwajc.	—	173.15	zł.	—	173.58	zł.
1 funt. szterl.	—	26.06	zł.	—	26.19	zł.
100 frank. franc.	—	35.01	zł.	—	35.10	zł.

### PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 3. X. 1935 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 111.75 zł. 3 proc. pożyczka państw. bud. 40.75 zł. 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 51.00, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94 zł. (w zł. w złocie = 161.68 zł. obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 zł. obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne

Bank. Roln. 83.25 zł. 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie 43.00  
Akcje Banku Polskiego 91.75 — 92.00 zł.  
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 3. X. 1935 r. Warszawa.	
Zyto	12.50 — 12.75 zł.
Pszenica	18.75 — 19.15 zł.
Jęczmień	16.00 — 17.00 zł.
Owies	15.25 — 15.50 zł.

### NABIAŁ.

(Od dnia 28. IX. 1935 r. Warszawa).

Mleko niezbierane: Cena za 1 ltr. mleka w hurcie 0.20 zł.  
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 3.10 zł., mleczarskie solone 2.30 zł., osiekowe 2.10 zł.  
Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt.  
Jaja świeże za sztukę 0.7 zł.



## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Międzyrzeczu za-pytuje, czy pracownikowi gminnemu, wezwanemu w charakterze świadka przez Sąd Okręgowy w sprawie karnej, należy się od gminy delegacja, a z tem djety i koszty podróży.

*Odpowiedź:* Pracownikowi gminnemu przysługują djety i koszty podróży tylko w razie wyjazdów służbowych t. j. spowodowanych potrzebą dokonania czynności, wchodzących w zakres jego obowiązków, jako pracownika gminy.

Składanie zaś zeznań przed sądami w charakterze świadka jest powszechnym obowiązkiem, obejmującym wszystkich obywateli, przyczem normy odszkodowania za spełnienie tego obowiązku są przewidziane w art. 588 K. P. K.

W związku z tem pracownikowi gminnemu, wezwanemu do sądu w charakterze świadka nie przysługują djety i koszty podróży ze strony gminy.

### B.

2. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Sławkowie za-pytuje:

1) Czy i na jakiej podstawie sołtys może używać pieczęci „sołtys gromady NN“ i czy może legalizować podpisy osób zgłaszających się po odbiór pieniędzy i przesyłek poleconych.

2) Co należy rozumieć przez wyraz „władze gminne“ w/g Kodeksu Zobowiązań Cywilnych, użytego w tym kodeksie w art. 113 (D. U. R. P. Nr. 82, poz. 598 z 1933 r. oraz w art. 2 Ust. Nr. 11 z 1928 r. poz. 86) o organizacji i zakresie władz administracji ogólnej.

3) Czy wstawienie pewnej kwoty przez Zarząd Gminny i po długiej i wyczerpującej dyskusji przez Radę Gminną do preliminarza budżetowego, przewidzianej ze sprzedaży wysepki lasu gminnego (drzewa około 1100 sztuk nie objętego planem gospodarki leśnej) a następnie pozycję tą zatwierdzoną w całości przez Wydział Powiatowy należy uważać za prawomocną uchwałę i drzewo to Zarząd Gminny może w drodze publicznej licytacji sprzedać, czy też Rada Gminna ma powziąć specjalną w tej sprawie uchwałę.

4) Czy uchwałę Rady Gminnej, zatwierdzoną przez Wydział Powiatowy, którą Zarząd Gminny ma zamiar wykonać, Rada Gminna po kilku miesiącach później może nową uchwałą unieważnić i czy Zarząd Gminy tem samem ma obowiązek wykonanie poprzedniej wstrzymać.

5) Kto ma zastępować wójta podczas urlopu, jeśli podwójt nie został przez Radę Gminną wybrany.

6) Czy chwilowo przetrzymywanych w areszcie przez Post. Pol. Państw. Zarząd Gminny ma obowiązek żywić a władze sądowe koszty wyżywienia zwracać.

7) Czy sekretarz gminny, mianowany Tymczasowym Przełożonym Gminy, który pełni równocześnie obowiązki wójta i sekretarza a pobiera wynagrodzenie wstawione do budżetu dla wójta czy też w tej sprawie musi być powzięta uchwała Zarządu Gminnego.

*Odpowiedź:* 1) Sprawa pieczęci gromad została uregulowana okólnikiem Nr. 33b Min. Spraw Wewn. z 1.VI.1935 r. N. S. S. 32-16-23. W myśl zarządzeń, zawartych w tym okólniku, ponieważ gromady nie są związkami samorządowymi w znaczeniu ustawowem, przeto nie mają one prawa do pieczęci urzędowych, przewidzianych dla związków samorządu terytorjalnego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 13.XII.1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach. Gromady mają jednak prawo, podobnie jak i inne osoby prawne prawa prywatnego, używać pieczęci „prywatnej“. Wzór pieczęci sołtysa zawiera załącznik do powyższego okólnika. Do końca 1936 r. sołtysi mogą używać pieczęci dotychczasowych.

Przy doręczaniu przesyłek rejestrowanych (wypłacie przekazów pieniężnych, mają zastosowanie przepisy, zawarte w § 243 — 250 ordynacji pocztowej. Zgodnie z powyższymi przepisami uwierzytelnianie znaku ręcznego, dokonanego przez osoby nie umiejące pisać może być dokonane bądź przez władzę albo przez urząd państwowy względnie samorządowy, bądź też przez osobę godną zaufania, znaną osobiście w urzędzie. W myśl przepisów obowiązujących sołtys nie może być uznany za urząd lub władzę samorządową, przeto potwierdzając tożsamość osoby i podpisu odbiorcy może tego dokonywać w charakterze zaufania godnej osoby.

2) Ani w tekście art. 113 Kodeksu Zobowiązań, ani w motywach ustawodawczych do tego przepisu niema określenia pojęcia „władzy gminnej“. Wobec powyższego należy przy określeniu tego pojęcia stosować przepisy, regulujące ustrój samorządu terytorjalnego. W myśl tych przepisów przez władzę gminną rozumiemy organ gminy, spełniający czynności, należące do poruczonego zakresu działania gminy. Zgodnie zaś z art. 48 ust. samorz. wszelkie

czynności z tego zakresu działania spełniają jednoosobowo przełożeni gminy.

Z zestawienia art. 2 R. P. R. z 19.I.1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej z art. 48 ustawy samorządowej, wynika, że za władzę gminną w rozumieniu art. 2 cytowanego rozporządzenia należy uważać przełożonego gminy.

3) Wstawienie pewnej sumy do preliminarza budżetowego oznacza jedynie, że gmina przewiduje uzyskanie pewnego dochodu bądź przewiduje konieczność dokonania pewnego wydatku. Zarówno jednak uzyskanie dochodu, jak dokonanie określonego wydatku musi nastąpić na podstawie tytułu prawnego. Tytułem do sprzedaży części majątku nieruchomości gminy (art. 43 p. „i“ ustawy samorządowej) będzie specjalna uchwała Rady Gminnej zatwierdzona przez Wydział Powiatowy.

4) Dopóki uchwała Rady Gminnej nie została wykonana i nikt na jej podstawie nie nabył żadnych praw, może być uchwałą Rady Gminnej reasumowana. Z chwilą anulowania poprzedniej uchwały traci ona moc prawną i nie może być przez Zarząd Gminy wykonywana.

5) Zgodnie z art. 1 ustawy samorządowej, zastępcą wójta może być tylko podwójci. Skoro podwójci nie został wybrany, nikt wójta zastępować nie może. W przypadku tym winien być powołany tymczasowy zastępca przełożonego gminy (art. 50 ustawy samorządowej).

6) Wysokość kosztów wyżywienia osób tymczasowo aresztowanych, przebywających w aresztach gminnych została ustalona na 75 gr. za każdy dzień. Sprawę kosztów żywienia tych osób określają przepisy, zawarte w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 25.VI.1929 r. (poz. 393) i z dnia 7.V.1930 r. (poz. 310).

7) Z art. 5 ustawy samorządowej wynika, że nie można łączyć pełnienia funkcji członka organu stanowiącego lub zarządzającego z „posadą“ w związku samorządowym. Ograniczenie to, zdaniem naszym, odnosi się zarówno do mandatu, otrzymanego z wyboru, jak i do mandatu, otrzymanego z mocy art. 50 bądź art. 73 ustawy samorządowej. Nie można przeto, zdaniem naszym, sprawować jednocześnie czynności sekretarza gminy i tymczasowego przełożonego gminy.

3. *Pytanie:* Jedna z gmin zapytuje: Czy nad nadsyłaniem mieszkańcom tutejszej gminy wezwaniami i innymi pismami w sprawach różnych, a więc

cywilnych i karnych przez Sądy Okręgowe i Grodzkie w kopertach zamkniętych winno się rozłączać specjalną opiekę i czy na zarządzie spoczywa prawny obowiązek czuwania nad wypełnieniem zwrotnych poświadczeń odbioru w sposób właściwy, szczególnie wtedy, kiedy niema żadnego polecenia Sądu o doręczenie.

W wypadku twierdzącym, jakie się będą należały zarządowi opłaty, wynikające ze spełnienia powyższych czynności i na jakiej podstawie prawnej?

*Odpowiedź:* Sprawę doręczania pism sądowych w postępowaniu karnem i cywilnym regulują przepisy zawarte 1) w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 30.IX.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 548) ze zmianą wprowadzoną rozporządzeniem z dnia 30.I.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 84); 2) w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 30.IX.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 549) i 3) w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 17.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 972).

W świetle powyższych przepisów prawnych organa gminne obowiązane są doręczać pisma sądowe w postępowaniu cywilnym i karnem, przeznaczone dla stron, ich pełnomocników, świadków, biegłych i tłumaczy, a wysyłane do miejscowości, nieobjętych żadnym okręgiem doręczeń urzędów pocztowych lub okręgiem doręczeń listonoszów wiejskich. Powyższe pisma zarząd gminny obowiązany jest odebrać z właściwego dla gminy urzędu pocztowego i doręczyć je adresatowi z zachowaniem przepisów, zawartych w § 3, 8 — 13 i 15 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 30.IX.1933 r. o doręczaniu pism sądowych przez pocztę w postępowaniu cywilnym i karnem (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 548). Przy doręczaniu omawianych pism zarządy gminne winny przestrzegać, aby pismo dostarczone było w miarę możliwości adresatowi do rąk własnych i aby poświadczenie odbioru było dokładnie wypełnione. Wypełnione poświadczenia odbioru urzędy gminne obowiązane są niezwłocznie doręczyć urzędowi pocztowym.

W myśl § 17 ust. 2 rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 972) za każde dokonane przez funkcjonariusza gminnego doręczenie pisma w postępowaniu cywilnym należy się zarządowi gminnemu wynagrodzenie w kwocie 20 gr.

W.

Wyszła z druku i jest na składzie głównym w Samorządowym  
- Instytucie Wydawniczym książka

**Prof. Polit. Warsz. M. Wł. Nestorowicza**

p. t.

# **„PROJEKTOWANIE DRÓG”**

(349 str. 206 rysunków w tekście i 6 tablic kolorowych)

stanowiąca I część podręcznika **Budowy i utrzymania dróg** o treści następującej:

**I. Rozwój historyczny rozwoju techniki drogowej wogóle,  
w Polsce w szczególności.**

**II. Ruch na drogach i jego wpływ na budowę dróg.**

1. Rodzaje ruchu na drogach.
2. Ruch pieszych i zwierząt.
3. Ruch pojazdów konnych.
4. Ruch pojazdów mechanicznych.
5. Wpływ pojazdów konnych i mechanicznych na budowę dróg.

**III. Trasowanie dróg.**

1. Studja ekonomiczne.
2. Studja techniczne.
3. Zasady ogólne trasowania dróg.

**IV. Projektowanie dróg.**

1. Projekt wstępny.
2. Projekt szczegółowy.
3. Opracowywanie szczegółów przy projektowaniu dróg.

**V. Trasowanie i projektowanie autostrad.**

1. Rozwój budowy autostrad w różnych państwach.
2. Warunki techniczne trasowania i projektowania autostrad.

**Cena książki wynosi 15 zł. za egzemplarz.**

Zamówienia kierować pod

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY sp. z o. o. w Warszawie**

**WARSZAWA, ul. MONIUSZKI 1a (tel. 5-92-63).**

Ważne dla nieskanalizowanych osiedli miejskich i wiejskich.

Wkrótce wyjdzie z druku nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego spółki z ograniczoną odpow. w Warszawie

**„KATALOG GOTOWYCH PROJEKTÓW URZĄDZEŃ SANITARNYCH”**

(oczyszczalni, ustępów, dołów gnilnych, śmietników i gnojowni)

w opracowaniu inż. *Jana Mokrzyckiego.*

Wzmiankowany katalog uzyskał przytoczoną poniżej aprobatę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej:

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament Techniczno-Budowlany Nr. BS. 33/30. Projekty zawarte w niniejszym katalogu od Nr. 1 do Nr. 73 Ministerstwo uznało za racjonalne pod względem techniczno-sanitarnym i za nadające się do wykonania przy uwzględnieniu obowiązujących przepisów i warunków miejscowych“

Dyrektor Departamentu: (—) *inż. Stawiski*

Na całość pracy składa się 70 -- 73 projektów, zaopatrzonych wyczerpującymi objaśnieniami i wykazami materiałów. Format planów urzędowych (21 × 33 cm.). Każdy projekt stanowi zamkniętą całość, gotową do wykonania budowy.

**Cena Katalogu zł. 10 (dziesięć) za jeden egzemplarz.**

„Katalogi gotowych projektów sanitarnych” po wyjściu z druku winny znaleźć się do przejrzania we wszystkich Wydziałach Powiatowych i Zarządach Gmin miejskich i wiejskich. Zważywszy, że omawiane wydawnictwo będzie jedynem w danym zakresie, prosimy o łaskawe spopularyzowanie takowego w swojej praktyce.

**Zamówienia kierować do  
Samorządowego Instytutu Wydawniczego sp. z ogr. odp.  
w Warszawie, ul. Moniuszki Nr. 1a.**

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY  
Sp. z ogr. odp. w Warszawie.